

# Sowa we mgle

Mgła zwabiła mnie do lasu. Jest ona wspaniałym i niezwykle fotogenicznym zjawiskiem, stanowiącym oprawę dla leśnych ostępów. Las wygląda jak w mrocznej opowieści: wszędzie płożą się welony brudno-białej mglistej „waty”, a gałęzie i trawy stroją się w girlandy złożone z milionów drobniutkich kropelek...

Doszedłem do ulubionego punktu widokowego nad wąwozem górskiego potoku. Silna mgła nie pozwalała na „przebicie” wzrokiem odległości większej niż kilkanaście metrów. Stałem na skraju urwiska, na przewieszanej skale i w tym momencie zaparło mi dech – poniżej na występie skalnym siedział puchacz, największy gatunek sowy. Oprócz pory zaskoczyło mnie również to, że nie usłyszał mojego podejścia. To niesamowite! Nie było chwili do stracenia. Z największą uwagą, by nie stracić jakiegos kamienia i nie spowodować najmniejszego szelestu, oddaliłem się od zbocza.



Fot. Paweł Klimek

Zrzuciłem z siebie kurtkę, by nie krępowała ruchów, po czym zmontowałem sprzęt. Z niepewnością, na palcach, niczym baletnica, zbliżyłem się ponownie na skraj wąwozu – szybkie, krótkie spojrzenie: jest! Teraz moment największego napięcia, czy spłoszy go trzask migawki? „Furkotnęła” roleta migawki, lustro podniosło się i opadło, a ja gwałtownie wygiąłem ciało do tyłu, aby ptak nie spostrzegł mnie przypadkiem.

Po kilkunastu sekundach znowu spoglądałam w dół – to niemożliwe! Puchacz w dalszym ciągu kontempluje majestat wąwozu w ciszy mgły. Ja natomiast postanawiam zejść po skale trochę niżej, żeby znaleźć się z ptakiem na równej wysokości. Niestety jest odwrócony do mnie tyłem, więc nie mogę zdecydować się na zdjęcie. Puchacz rozwiązuje moje rozterki: szybkim, miękkim ruchem odwraca głowę w moją stronę. Ujrzałem „twarz” z łysiejącym czołem (prawdopodobnie efekt działania pasożytów), wzrok sowy zdawał się paraliżować i po sekundzie, nim otrząsnąłem się z uroku, król nocy pochylił głowę i odbijając się od skały, rozwinął skrzydła. Zniknął we mgle. To niesamowite, ale wydał w tym momencie krzyk prawdziwie mrozący krew w żyłach.

Piotr Woźniak

1989